

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięc. 1 zł. 20 ct. 2-krotną dost. do domu zł. 1.20

na prowincyi:

miesięc. 1 zł. 20 ct. 2-krotną wysyłką 16 ct.

kwartalne 8 zł. 80 ct. 4.

miesięc. 1 10 1.25

W Niemczech: miesięc. 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Dzielnym przesyłaniem do redakcyi nie uwzględnia.

# Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

za 1 wiersz netto albo jego miejsce 10 ct.,  
nadesłane wiersz garmondowy 40 ct., małe  
ogłoszenia za wiersz 3 ct., najmnie 20 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi  
wydania rannego 2 ct. 8 ct.  
wieczornego 3 4

Reklamów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzmy 1. 17

TELEFON 344.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

### Rada państwa.

**Wiedeń, 15 listopada.** Podczas gdy w Izbie prowadzili wczoraj Młodoczesi w dalszym ciągu cichą obstrukcyę, a p. Sileny zabawił się w małego Lechera, wygłaszając 5-cio godzinną mowę na temat rozruchów morawskich — w kuloarach omawiano żywo kombinacye, dotyczące ukształtowania się stosunków w komisji dla kontroli długów państwa.

Prez. Fuchs konferował z prez. ministrów hr. Clarym, ten znowu z p. Debelhofem, członkiem tej komisji.

Zapewniano jednak na prawicy, że konferencye te nie zostały uwięzione pomyslnym rezultatem. Według innych źródeł — nastąpić mają niespodzianki na wieczornem posiedzeniu komisji dla długów państwa.

Najprawdopodobniej jednak, komisya ta nie odbędzie już dziś posiedzenia, gdyż zapowiedziano je na godz. 7, a w tej chwili (godz. 9 wiecz.) Izba jeszcze obraduje.

Przedmiotem rozmów była także sprawa zapowiadanej nowej czesko-polsko-niemieckiej koalicji parlamentarnej (patrz wczor. por. *Słowo Polskie. Prz. Red.*)

Pogłoskom o tej koalicji zaprzeczal w stanowczy sposób p. Engel, niemniej ze strony niemieckiej uznano je za bezprzedmiotowe. P. Hohemberger np. oświadczył, że nic mu o takiej koalicji nie wiadomo, a gdyby toczyły się jakie rokowania między lewicą a prawicą — to musiałby o nich coś wiedzieć.

Zresztą stronnictwa, należące do t. zw. *Gemeinbürgerschaft* stoją dziś na tem stanowisku, że teraz możliwy jest jedynie gabinet urzędniczy, wykluczony zaś zupełnie rząd parlamentarny.

Mówią jednak, że toczą się rokowania, ale poufne i do niczego nie obowiązujące, między wybitnymi posłami czeskiemi a niemieckimi, a to celem stworzenia podstawy do porozumienia w sprawie językowej pomiędzy Niemcami a Czechami.

Zanim osiągnięte zostanie takie porozumienie, nie może być mowy o żadnej koalicji.

Oto przebieg wczorajszego posiedzenia:

Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się wczoraj, jak wiadomo, dopiero po godz. 2 popołudniu.

P. Jaworski wnosi, aby wybrać komisję z 48 członków złożoną, której mają być przekazane wszystkie przedłożenia ugodowe. Prezydent oświadcza, że, gdy nikt temu się nie sprzeciwia, on *ex praesidio* uczyni temu życzeniu zadość.

P. Taniackiewicz wnosi, aby wnioskodawców, nie należących do odpowiednich komisji, dopuszczano do obrad nad ich wnioskami.

P. Kozakiewicz wnosi interpelacyę z powodu stosunków, panujących w Laenderbankowych kopalniach wosku w Borysławiu.

P. Daszyński interpeluje z powodu zachowania się władz politycznych w Galicyi wobec robotniczych Kas chorych.

Minister handlu przedkłada projekt ustawy o statystyce robotniczej. Minister oświaty wnosi projekt ustawy, nadającej prawo używania tytułu inżynierskiego.

Z porządku dziennego następuje ciąg dalszy rozprawy w przedmiocie rozruchów czesko-morawskich. Poseł socjalistyczny Verkauf oświadcza, że stronnictwo jego żąda, aby zajścia w Graslacach były również badane przez tę samą komisję, co ekscesy na Morawach. Między obu temi grupami zajść istnieje wielka różnica. W Graslacach nie było ani robotników, ani zaburzeń antisemickich, tam demonstrowano tylko przeciw przekroczeniu ustaw przed rząd ówczesny. Mowca opisuje te zajścia, których był świadkiem naocznym. (W sali trwa przez czas niejaki wrzawa. P. Daszyński woła: Spokój! Cicho!) W Graslacach — mówi Verkauf dalej, demonstrowano i broniono się przeciw podwyższeniu podatku od cukru, a żandarmerya dopuściła się jaskrawego nadużycia i bronii. Wydano niesłychaną komendę: Strzelać szybko! (*Schnellfeuer!*) Ci wszyscy, których trafiono, mają rany z tyłu zadane. Raniono ich, gdy uciekali przed atakiem bagnatów żandarmskich. Mowca domaga się bezwzględnej potępienia tych gwałtów.

P. Verkauf przemawia dalej w tonie namiętnym. Twierdzi, że Austria jest państwem politycznym. Omawia praktyki konfiskacyjne w Austrii i powiada, że tylko w takim państwie ludzie tego kroju jak Kramarz, Abrahamowicz, Thun, Kaizl mogą urosnąć w znaczenie. Ci ludzie winni

są krwawych zajść w Graslacach i na Morawach. Socjaliści nie mają ochoty cierpieć dłużej podobnych nadużyć biurokracyi i zażądają bezwzględnej zemsty i odwetu, aby takim zajściom na przyszłość kres położyły. (Oklaski u socjalistów).

P. Lenassi wnosi zamknięcie rozprawy. Wniosek ten przyjęto i wybrano mowców generalnych: *contra* Sileny'ego, *pro* Mengera.

Poseł Sileny jako generalny mowca *contra* mówił przez 5 godzin z rzędu. Wyraził on zdanie, że Austria ulega zarazie pruskiej (Preussen-Leuchelei), urzędnicy na Morawach germanizują kraj, wielu z nich wbrew ustawie nie włada wcale językiem czeskim. Oprócz biurokracyi na Morawach, szczególnie żydzi są podatnym czynnikiem germanizacyjnym, Młodoczesi nie mają wcale ochoty przyłączać się do antysemitów, mimo, że żydzi zachowują się zawsze wrogo wobec Czechów.

Lud na Morawach nienawidzi ich nie jako żydów, lecz jako wrogów czeskiej narodowości. W dalszym ciągu p. Sileny omawia kwestyę językową. Równouprawnienie obu języków na Morawach zostało nawet przez wybitnych niemieckich polityków uznane. Mowca zapewnia, że wszelkie usiłowania germanizacyjne nie będą miały żadnego skutku, gdyż czeski żywioł ma siłę niespożyta, czego dowodem, że z biegiem czasu odzyskał nawet wiele miast dawniej zniemczonych. Niemcy posługują się w swych zapędach zaborczych duchowieństwem. Pruski biskup Kopp przyszedł im z pomocą i założył niemieckie seminarium duchowne na Śląsku. To wszystko musi wywołać wielkie rozgoryczenie. Wracając znowu do kwestyi żydowskiej, mowca dowodzi, że stosunek Czechów do żydów w przyszłości zależy wyłącznie od tego, jak się żydzi wobec Czechów zachowywać będą.

Następnie omawia p. Sileny szczegółowe ekscesy w Czeclach i twierdzi, że znane mu są niektóre wypadki, gdzie Niemcy sami powybijali sobie szyby, a później głosili, że to sprawa Czechów. (Śmiech i protesty na lewicy).

O godzinie 8 wieczorem zabrał głos jako generalny mowca *pro* p. Menger. Posiedzenie trwa dalej.

**Wiedeń, 15 listopada.** Wniosek p. Jaworskiego, o którym jest mowa w poprzedniej depeszy, opiewa:

„Zważywszy, że Izba posłów już prawie od miesiąca jest zebrana, — zważywszy, że wniesione przez rząd do zatwierdzenia, a wydane na podstawie §. 14 ustawy prowizoryczne, te zwłaszcza, które odnoszą się do ugody z Węgrami, dotychczas jeszcze nie zostały poddane parlamentarnemu traktowaniu, zważywszy, że byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby parlament ostatecznie zdecydował o losie tych przedłożeń, niemniej, aby kontrowersya między komisją dla kontroli długów państwowych a rządem w sprawie wydania reszty zapasów złota, jak najrychlej w drodze ustawodawczej została załatwiona — wnoszę, aby wybrać z calej Izby komisję z 4 członków złożoną, której przekazane być mają zdania sprawy wszystkie przedłożenia rządowe, dotyczące ugody z Węgrami.

### Z galeryi parlamentu.

**Wiedeń, 15 listopada.** Wczorajsza debata w parlamencie minęła zupełnie spokojnie.

Nie było zgoda żadnych *intermezzów* — brak nawet tak częstych w ostatnich czasach wykrzyków, któremi urezmaicane bywały rozprawy parlamentarne przez Młodoczechów.

Galerye i wczoraj zapelnily się po brzegi. Wiedzieńskie publiczność chodzi do parlamentu, jak na jakie wesele, w nadziei, że obfitować ono będzie w sensacyjne momenty, ale bardzo prędko doznaje rozczarowania i przenosi się do bufetu. Wszelkowiedna publiczność ogarnia wysoką Izbę. Tylko w bufecie panuje ruch gorączkowy — tutaj też najżywiej komentują wypadki polityczne bieżącej chwili. Zresztą — apatya na całej linii.

Mówi p. Verkauf (socjalista) w sprawie ostatnich zajść na Morawach. Z pośród czterystu kilku dziesięciu posłów — zaledwie około 50 zbiera się koło mowcy, wliczając w to już kilku stenografów.

Mowa Verkaufa jest ciekawa, zawiera dużo interesujących szczegółów. Z Koła polskiego tylko jeden p. W. Lewicki zasiada w pobliżu ławy socjalistów i uważnie śledzi tok mowy Verkaufa.

Prezes ministrów hr. Clary żywo giestykuje, rozmawia z p. Kathreinem; ministrowie Kniaziołucki i Chłędowski zagadali się z p. Bilińskim.

Daszyński woła: „Panowie bawią się w tej chwili, gdy mówi się o krwi współobywateli!”

Prez. Fuchs dzwoni, nawołuje do porządku

a raczej do słuchania mowy, ale bezskutecznie. Tego, co jutro przyniesie stenogram, nie słuchało nawet 50 posłów.

Wybiera dwóch mowców generalnych: pp. Sileny'ego *contra* i Mengera *pro*. Sileny mówił 5 godzin. Prez. Fuchs składa w chwili, gdy Sileny już 1 1/2 godziny wykladał, przewodnictwo w ręce dra Piętaka, a sam spieszy do kuloarów — za przykładem Fuchsa spieszy wielu posłów.

Galerye opróżniają się. O godz. 8 1/2 wieczorem, Sileny nareszcie ukończył swą przedłużoną mowę.

w Haadze, uważał bowiem za swój obowiązek, przyłożyć rękę do tego szczytnego dzieła, ażeby wojny stały się rzadsze, a skutki ich mniej straszne.

Rok przyszedł zamknąć dla świata katolickiego ważny okres dziejowy i dać nam ponowną sposobność okazania, jak bardzo szanujemy zobowiązania nasze, przyjęte w chwili, kiedy, aby zadokumentować jedność Włoch, ogłosiliśmy Rzym, jako główne miasto państwa. W końcu mowa zaznacza, że całe Włochy wyczekują od parlamentu obfitej w pozytywne owoce działalności.

#### Parlament francuski.

**Paryż, 15 listopada.** Dziś odbyły się posiedzenia Izby deputowanych i senatu. Izba zebrała się w bardzo licznej komplecie. Prezydent Deschanel odczytuje liczne zgłoszenia interpelacyjne. Prezydent min. Waldek-Rousseau żąda połączenia wszystkich interpelacyj, odnoszących się do jego polityki, w jedną i rozpoczęcia nad nią natychmiast dyskusji. Izba zgadza się na to. Z kolei zabrali głos dep. Cochon z prawicy.

Senat po krótkim formalnym posiedzeniu odczytał się na czas nieograniczoną, celem dalszego prowadzenia rozprawy, jako trybunał stanu.

#### Dżuma.

Minister kolei żelaznych udzielił Tow. akcyj. bukowskijskiej kolei lokalnych koncesji na kolej lokalną z Kimbolungu do Dornawaty.

Ministerstwo sprawiedliwości wydało rozporządzenie z postanowieniem, zaprowadzenia sądowej sali licytacyjnej we Wiedniu, celem sprzedaży sądownie zafantowych ruchomości.

**Wiedeń, 15 listopada.** Przewodniczącą w Radzie gabinetowej hr. Clary udaje się dziś rano do Budapesztu, gdzie o g. 2 popołudniu, odbędzie się wspólna rada gabinetowa. Ponieważ deputacje kwotowe będą obradować w Budapeszcie, hr. Clary zostanie tam przez czwartek i piątek.

**Budapeszt, 15 listopada.** Wczoraj popołudniu przybył tu minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski w towarzystwie radcy legacyjnego Mercya.

**Berlin, 15 listopada.** Parlament, który się napowrót zebrał, zajmował się wczoraj petycjami.

**Londyn, 15 listopada.** Lord major otrzymał pismo niemieckiego posła Hazfelda z ubolewaniem, że cesarz niemiecki dla braku czasu nie może przyjąć zaproszenia na bankiet w Mansionhouse.

**Ateny, 15 listopada.** Zarządzono tu kwarantannę dla przybywających z Tryestu.

**Petersburg, 15 listopada.** Senator i radca tajny Sakrewski został pozbawiony urzędu, jak slychać, za to, że był współpracownikiem zagranicznych pism.

#### Sankcya uchwały sejmowej.

**Wiedeń, 15 listopada.** Cesarz sankcyonował przez Sejm galicyjski uchwaloną ustawę o uzupełnieniu obwałowania Wisły i Wisłoki w powiecie mieleckim.

#### Rada państwa.

**Wiedeń, 15 listopada.** Poseł Sileny zakończył swą prawie 5 godzinną mowę apelem do Niemców, ażeby się połączyli z Czechami dla dobra ludów austriackich. Następnie generalny mowca pro dr. Menger polemizował z nim, szczególnie protestując przeciw atakom Sileny'ego na kardynała Koppa, który zdaniem Mengera cieszy się powszechnym szacunkiem. Mowca jest zdania, że na każdy sposób trzeba dostarczyć środków do zapobieżenia takim krwawym zajściom, jak w Wsetynie i Holeszowie, zwłaszcza bardzo zalecał system angielski ustanawiania nieuzbrojonych obywateli jako ordnerów.

Dr. Menger podniósł, że zarówno w Holeszowie jak w Wsetynie, Czesi panują niepodzielnie tak, że ani mowy być o tem nie może, ażeby rozruchy tam wywołane zostały przez uciskaną mniejszość czeską, przeciw panującej większości niemieckiej. Jeżeli żydzi są winni przestępstw, to należy ich w drodze sądowej ukarać. Jednakże równocześnie należy przestrzegać i tych przepisów, które mówią o ochronie religii.

Mowca zakończył: Połączmy się w tej przełomowej godzinie, ażeby podtrzymać to państwo, które mimo wielkich przeszkód i trudności tu w środkowej Europie, w łączności z Niemcami i Włochami, wypełnia swe wielkie zadania cywilizacyjne.

Na tem o godz. 9 wieczorem rozprawy przerwano i naznaczono następne posiedzenie na czwartek.

Wśród pism, wniesionych do prezydium, a odczytanych przy końcu posiedzenia, znajdują się dwie interpelacje oosła Stapińskiego. Jedna, dotycząca stosunków pocztowych w Galicyi, druga z zapytaniem, dlaczego władze na Śląsku, mimo, że instytucje językowe dla tego kraju obowiązują i mimo, że ministerstwo, jak *Wiener Ztg.* donosi zaprzeczyło pogłosce o ich zniesieniu, zaprowadziły napowrót urzędowanie tylko w języku niemieckim.

Nadto p. Stapiński wniósł jeszcze trzecią interpelację w sprawie rzekomych nadużyć adjunkta sądowego, Drzymalika, w Brzozowie.

#### Demonstracje studentów.

**Praga, 15 listopada.** Studenci czescy chcieli zrobić wczoraj na uniwersytecie zgromadzenie, na którego porządku dziennym miało być omówienie broszury prof. Masaryka o mordzie w Polnej i sprawa morderstwa na zgromadzeniach kontrolnych przez „zde“. Rektor jednak nie dopuścił do dyskusji nad sprawą meldowania się na zgromadzeniach kontrolnych przez „zde“ i zamknął zgromadzenie, poczem studenci udali się przed pomieszkaniem prof. Masaryka. Tutaj zastąpiła im drogę policya, wskutek czego wśród okrzyków *Pereat Masaryk!* udali się na plac św. Wacława, skąd się wreszcie rozeszli.

#### Deputacje kwotowe.

**Wiedeń, 15 listopada.** Austr. deputacja kwotowa odbędzie dziś o godz. 11 posiedzenie, na którym zapadnie decyzja, czy do Budapesztu wyjadą jutro wszyscy jej członkowie, czy też tylko członkowie komitetu siedmiu. Zdaje się jednak, że pojedą wszyscy.

Prezydent austr. deputacji kwotowej, hr. Schönborn, otrzymał pismo z Budapesztu, w którym węg. deputacja wyraża zadowolenie swe z powodu zapowiedzianego przybycia austriackich kolegów.

**Budapeszt, 15 listopada.** Słychać, że partya niezawisłości zamierza postawić wniosek, ażeby wysokość kwoty na przyszłość nie była ustaloną na lat 10, lecz tylko do r. 1907.

#### Komisya dla długów państwa.

**Wiedeń, 15 listopada.** Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem prezydenta dra Fuchs'a odbyło się posiedzenie komisji kontrolnej dla długów państwowych. Podniesiono tam przede wszystkim kwestyę, czy regulamin izbowy pozwala prezydentowi być referentem, a równocześnie przewodniczyć w Izbie. Wskutek dyskusji, jaka się nad tą kwestyą wywiązała, prezydent złożył referat a objął go br. Czedik, który wygłosił następnie, bardzo wyczerpujący referat i zakończył wnioskiem, ażeby żądaniu administracji skarbowej o wydanie renty monet złotych na 118,318.940 koron, ze względu na udowodnioną konieczność i wobec wątpliwych stosunków prawnych, w myśl rozporządzenia cesarskiego, przychylnie odpowiedzieć.

Następnie wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya, w której brali udział wszyscy członkowie komisji kontrolnej, poczem okazało się, że za wnioskiem referenta głosowało 3. Ponieważ przeciw niemu głosował i prezes i dwaj inni członkowie komisji, przeto wedle §. 6 ust. 3 regulaminu komisji kontrolnej dla długów państwowych, żądanie ministerstwa skarbu zostało odrzucone.

#### Z Rady przemysłowej.

**Wiedeń, 15 listopada.** Oddział eksportowy Rady przemysłowej wybrał prezesa Izby handlowej Mauthnera przewodniczącym, a radcę dworu Hallnicha zastępcą. Następnie rozpoczęto dyskusyę nad kartelami i po dłuższej debacie wybrano komitet z 6 dla roztrząsania tej kwestyi.

W sprawie zarządzeń dla popierania przemysłu srodowego postanowiono wybrać wspólną komisyę członków obu sekcji Rady przemysłowej rolniczej dla dalszego zbadania tej kwestyi. W końcu zajmowano się sprawą rozszerzenia restytucyj cłowych i po dłuższej debacie wybrano referentem dla tej sprawy p. Czyceka.

#### Wojna Anglii z Transvaalem.

**Londyn, 15 listopada.** Biuro Reutersa donosi z Kimberley, że Boerowie ostrzeliwali w dniu 7 bm. wodociągi, przez dzień cały nie przazdziwszy żadnej szkody. Większość granatów ich bowiem nawet nie wybuchała.

Okręt transportowy „Britania“ przybył do Kapstadtu. Tak więc od czwartku wylądowało się 12 okrętów transportowych, które przewiozły 15.000 ludzi.

Minister wojny zaprzeczył niedorzecznej pogłosce, jakoby Krüger ogłosił rozstrzelanie oficerów angielskich, gdyby Angliacy rozstrzelali schwytanego szpiega boerskiego.

#### Wyrok śmierci.

**Wiedeń, 15 listopada.** Ubiegłej nocy zapadł wyrok w sprawie Józefa, Julianny Humlów oskarżonych o zamordowanie 5 letniej córki. Oboje oskarżeni skazani zostali na śmierć przez powieszenie.

#### Stan powietrza.

**Wiedeń, 15 listopada.** Temperatura opada. W okolicach górskich spadły śniegi.

Z Ebnensee donoszą, że wczoraj w południe spadł tam śnieg.

Z powodu pochmurnego nieba — nigdzie nie zdołano zaobserwować deszczu gwiazdzistego (spadku Leonid); pomimo tego przedsięwzięto liczne wyprawy w góry, dla celów astronomicznych.

Z Celowca donoszą, że wczoraj srożyła się tam straszna burza z błyskawicami, ale bez grzmotów. Niebo zabarwiło się na zielono, co wywołało poploch wśród ludności, która upatrywała w tem — koniec świata. Na morzu Adryatyckiem sroży się silny bora. Temperatura chłodna.

**Wiedeń, 15 listopada.** Na Kalenbergu czuwało przez całą przeszło 2.000 osób, w nadziei zaobserwowania „deszczu gwiazdzistego“. Z powodu, że niebo było zachmurzone — nie było widać.

## KONFISKATA.

**Konfiskata.** Prokuratorya państwa skonfiskowała wczorajszy numer popołudniowy, za artykuł wstępny pod tytułem: „Rozstrój w sądownictwie“, w którym oceniliśmy znaną depeszę prezydenta apelacji p. Tehorznickiego, wysłaną do ministra sprawiedliwości po procesie gal. Kasy oszczędności.

Konfiskata dotknęła tylko część mniejszą nakładu, przeznaczoną na wieczorne pociągi, na które wysłaliśmy numer z opuszczeniem skonfiskowanego artykułu.

We Lwowie wszyscy prenumeratorowie otrzymali numer przed konfiskatą — a więc ze skonfiskowanym artykułem.

Postaramy się, by w drodze interpelacji w Radzie państwa, zasadnicza sprawa poniżania wyroków sądów przysięgłych przez kierowników sądownictwa, została poruszona i należycie oceniona.

**Promocya.** Wczoraj odbyła się w Uniwersytecie tutejszym promocya p. Władysława Szydłowskiego, kandydata prokuratoryi skarbu, na doktora praw.

**Wyrok w sprawie Bernata,** oskarżonego o oszustwo i porwanie kobiety, zapadł wczoraj wieczorem. Trybunał skazał go na trzy miesiące więzienia, oraz zwrot 200 zł. skarbowi państwa.

400 ton nafty mogą być naładowane na okręt w przeciągu godziny, podczas gdy w tym samym czasie można naładować tylko 60—80 ton węgla. Ponieważ nafta, jako paliwo, jest wprowadzana automatycznie, oszczędza się na robociznie; korzyścią jest także uwolnienie miejsca około kotła od prochu węglowego i daleko mniejsze wytwarzanie się dymu. Niekorzystną za to okolicznością jest większe zapotrzebowanie pary wodnej do rozpylania nafty, a w Anglii także i to, że tam cena opalania węglem jest mniejsza od ceny palenia naftą.

**Papierowa zęby.** Używane dotychczas materiały do wyrobu zębów, szczególnie zaś fajans emaliowany, okazały się bez wyjątku prawie nieodpowiednimi, wskutek czego kwestya materiału na sztuczne zęby zajęła w społecznej technice dentystycznej pierwsze miejsce. Pewnemu amerykańskiemu fabrykantowi udało się przez stosowne zastosowanie mineralnych przymieszek do masy papierowej wytworzyć ciało, które tak pod względem swojej niezwykłej lekkości, jakoteż dla twardości, równającej się stali, nadaje się najlepiej do wyrobu sztucznych zębów, tem bardziej, że materiały ta nieczuła jest na wpływ kwasów, powstających w jamie ustnej. Wyższość tej materii polega jeszcze i na tem, że wyrobione z niej zęby mają całkiem naturalny kolor, ponieważ materię ową można zabarwiać na dowolny kolor.

#### Zmarli we Lwowie:

Dnia 13 listopada b. r.: Heller Dawid, dzierżawca hotelu, lat 62, zapalenie otrzewnej — Horny Roman, syn rymarza, 4 miesiące, ropnica. — Rosenkranz Salomon, syn byłego kupca, 6 dni, drgawki. — Furda Piotr, zarobnik, lat 62, zapalenie płuc. Zawalak Ignacy, zarobnik, lat 80, gruźlica. — Poberezy Jan, zarobnik, lat 45, Insufficiencia acuta. — Razem 6 osób.

## Zapiski literackie i artystyczne.

#### Repertuar teatru hr. Skarbka:

We środę 15 bm. po cenach dramatu: „Joannes“, dzieło sceniczne w 5 aktach a 7 odstonach Hermana Sudermana, przekład Jana Kasprowicza.

**Pamiętniki Wiktora Hugo** p. t. „Choses vnes“ ukazały się jednocześnie w Paryżu, Londynie i Nowym Jorku. Zestawił je Paweł Meurice z nieogłoszonych krótkich opowiadań, opisów i notatek, które poeta spisywał na oddzielnych kartkach i pozostawił rozproszone wśród innych rękopisów. Sięgają one aż do roku 1825, gdy Wiktor Hugo był obecny na koronacji Karola X. w Reims. Książka obejmuje nadto bardzo sarkastyczny rozdział o akademikach francuskich, zajmujące szczegóły z życia w Tuilleries za panowania Ludwika Filipa, opis przybycia Napoleona do Paryża roku 1815. według opowiadań naocznego świadka, a wreszcie kilka nieznanych dotąd szczegółów trwania Ludwika XVI. Niebawem też wydane będą listy miłosne autora „Nędzników“, pisane do p. Adeli Foncher, z którą się później ożenił. Wydawca listów, Paweł Meurice, mówi o nich: „Nie widziałem nigdy szlachetniejszych dokumentów ludzkich; odsłaniają one życie duchowe jednego z najwybitniejszych poetów naszego stulecia w czasie najciekawszego okresu życia.“

## Kiedy rozpocznie się XX. wiek?

Już dwa lata prawie prasa całego świata rozprawia szeroko nad tem, kiedy właściwie rozpoczyna się następne stulecie, w 1900 r., czy też 1901 r. Złamano wiele piór, zepsuto mnóstwo atramentu i drukarskiej farby, wielu lamalo sobie nad tem głowy, nie wylązając nawet najtęższych uczonych, a jeszcze nie zdołano przekonać tych, którzy zapominają, że 9 to nie 10, a 90 to nie 100.

Spory tego rodzaju powstawały zresztą w latach 1599, 1699 i w 1799.

W r. 1699 uczony jakiś spór taki wybrał sobie za temat do ogromnej rozprawy, która znowu ze swej strony powołała do życia cztery nowe broszury, poświęcone spornej kwestyi. W r. 1800 grano nawet na paryskiej scenie sztukę pod tytułem: „Mój Boże, w którymże wieku żyjemy?“

„A mimo to, ta ważna kwestya nie jest wcale trudna do rozwiązania — powiada znakomity astronom Kamil Flammarion w rozprawie swej, poświęconej tej właśnie kwestyi. (*Revue des Revues*, 15 paź. 1898).

Dziesiątka składa się z dziesięciu jednostek. Liczba dziesięć wchodzi w skład dziesiątki.

Setka składa się ze stu jednostek, przyczem sto wchodzi w skład setki.

W erze chrześcijańskiej nie było roku 0. Pierwszy rok tej ery był 1.

Z tego wynika, że wiek dwudziesty nie zaczyna się w 1900 ale w 1901 r.

W roku urodzenia Chrystusa nikt z ludzi nie mógł przewidzieć tego znaczenia, które zdobędzie urodzony. Rok ten przeszedł niepostrzeżenie tak dla Rzymian, jak i dla żydów. Ale i następne lata, a nawet wieki pierwszy, drugi, trzeci i czwarty, nie znalazły miejsca w kalendarzu. Dopiero bowiem w roku 532 zaproponował erę chrześcijańską pewien zakonnik, rodem ze Scytyi, którego dla małego wzrostu nazywano „Małym Dyonizem“ (Dyonisius Exiguus).

Zakonnik ten utrzymywał, że Chrystus urodził się 25 grudnia 753 r. od założenia Rzymu, tak, że rok 754 ery rzymskiej stał się pierwszym ery chrześcijańskiej.

Potrzeba tu dodać, że i po Dyonizie era chrześcijańska nie zaczyna się w dniu urodzenia Chrystu-

sa, ale o siedm dni później. Oprócz tego zakonnik ten omylił się o całe cztery lata. Według ścisłe naukowych badań, można napewno twierdzić, że urodzenie Chrystusa przypada na rok 749 a nie 753 od założenia Rzymu. W ten więc sposób cała era jest młodsza o cztery lata. Mimo tego, że błąd ten znano już przed kilkuset laty, (jest o nim mowa już w owej rozprawie z XVII w.), poprawki nikt nie przeprowadził, a era pozostała taka, jak ją zaproponował Dyonizy Mały.

Wobec tych danych, nie trudno zrozumieć, że rok 1900 jest ostatnim w XIX. wieku, a nie pierwszym XX.

Jeżeli zaś w codziennym życiu rok setny uważa się zwykle za pierwszy następnego wieku, to dzieje się to dlatego, ponieważ w błąd nas wprowadza przemiana dwóch pierwszych cyfr roku, np. z 1799 przechodzimy nagle do 1800 i z 1899 do 1900, co jednak nie razi nas zupełnie przy liczeniu systemem dziesiątkowym, w którym liczby 10, 100 itd. należą do dziesiątek, setek itd.

I tak to — kończy sławny astronom — 31-go grudnia 1900 r. punkt o północy bieżące stulecie zniknie w bezdennej przepaści wieczności, ażeby ustąpić miejsca nowemu wiekowi dwudziestemu.

Powiadamy: punkt o północy, chociaż — jak wiadomo — nie jest to znowu tak bardzo ścisłe i dokładne oznaczenie. Kiedy w Paryżu będzie północ, to w Wiedniu np. będzie już 1 godzina po północy.

Któryż więc kraj pierwszy powita zbliżający się wiek młody?

Jeżeli liczyć będziemy ten czas w kierunku z Paryża ku wschodowi, to spostrzemy, że w chwili, kiedy zegary paryskie wybiją północ z 31-go grudnia 1900 na 1-go stycznia 1901 r., w środkowej Europie będzie się już liczyła 1 godzina nowego wieku, w Sueskim kanale 2 godziny, w Teheranie 3 g., w Bucharze i Tobolsku 4 g., w Kolombo 5 g., w Kalkucie 6 g., a w Czathamie będzie już południe 2 stycznia 1901 r.

Jeżeli znów przeciwnie, wyjdziemy z Paryża ku zachodowi, to w tej chwili epokowej dla Paryża, będzie w Nowym Jorku dopiero 7 godz. 31 grudnia 1900 r., 6 godz. w Chicago, 3 godz. w Meksyku, 4 godz. w San-Francisco, 2 godz. w Alasee, 1 godz. w Honolulu i południe (31 grudnia) w Czathamie. W ten więc sposób stanęlibyśmy przed dziwnym na pozór dylematem. Na Czathamie w tej samej chwili będzie południe 31 grudnia 1900 r. i południe 2 stycznia 1901 r.

Aby ten dylemat wyjaśnić, potrzeba się cofnąć aż do czasu, w którym to narody, nie znając się wzajemnie, układały swe kalendarze według swych pojęć. Z biegiem czasu rozwinęła się jednak żegluga, a żeglarze zaczęli objeżdżać ziemię, wskutek czego potrzeba jakiegoś stałego rozgraniczenia dni stała się piekącą. Portugalczycy i Holendrzy objeżdżali naszą planetę w kierunku z zachodu na wschód, podczas kiedy Hiszpanie czynili to samo wprost przeciwnym kierunku, przez cieśninę Magellana. Na pokładzie każdego statku każdy naród zachowywał swój sposób liczenia czasu, skutkiem czego mieszkańcy wyspy Formozy, należące wówczas do Holendrów, mieli poniedziałek wówczas, kiedy na pobliskich ale przez Hiszpanów odkrytych wyspach Maryańskich, dzwoniło na niedzielną sumę.

Wyspa Czatham, znajdująca się najbliżej Antypodów Paryża na południe wczorajsze lub jutrzejsze, ze względu na północ danego dnia w Paryżu. Majtkowie dodają tu lub odejmują jeden dzień, a pensję otrzymują za jeden dzień więcej, albo mniej. W praktyce linia demarkacyjna na 180 stopni południka paryskiego, greenwickskiego lub innego, przecina Kameczatkę i zachodnie kraje wysp Karolińskich, Nową Zelandję i wyspę Czatham.

W ten więc sposób, pierwszymi, którzy powitają wiek XX. będą Rosjanie na Kameczatce, Japończycy w Tokio, Hiszpanie i Amerykanie na Filipinach, Anglicy w Nowej Zelandyi i na wyspie Czathamia, Francuzi w Nowej Kaledonii tudzież mieszkańcy Nowej Guiney i wysp Salomońskich. Na wyspie Czathamie nowy wiek nastąpi najprędzej, bo wówczas, kiedy Paryżanie witać będą nowego przybysza, to mieszkańcy tej zapomnianej wśród Oceanu ludzkiej siedziby będą już mieli 12 godzin i 4 min. drugiego wieku.

Ale niestety! Nadechodzący wiek będzie już ostatni dla biednych mieszkańców tej malutkiej wyspki. Przed stu laty było ich tam przeszło 2000. W r. 1830 było już tylko 1500 w pięć lat potem odwiedzili ich Maorowie, mieszkańcy sąsiedniej Nowej Zelandyi i znaleźli ich mięso bardzo pożywnem i smaczkiem, zaczęli ich piec i gotować na wielką skalę. W r. 1870 nie było ich już więcej, jak 200, a teraz żyje ich wszystkiego 50 osób.

Azyaci powitają nowy wiek prędzej, niż Europejczycy, a ci ostatni prędzej, niż Amerykanie.

Powinniśmy sobie życzyć — kończy swą rozprawę Kamil Flammarion — aby nowa era przyniosła nam spokój stały i ażeby powszechne umoralnienie postąpiło o krok naprzód w rozwoju ludzkości.

## Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 13 listopada.

Targ tutejszy, który od czasu ostatniej katastrofy w dziale efektów górniczych, prowadził żywot

bardzo przykładny i więcej niż spokojny, znajduje się chwilowo w stadium wielkiego poruszenia. Rozchodzi się mianowicie w danym razie o rozstrzygnięcie dwóch kwestyj, jednej osobistej a drugiej rzeczowej, których załatwienie musi mieć w każdym razie wielkie znaczenie dla tutejszego targu. Jako kwestya osobista przedstawia się sprawa wyboru nowego przewodniczącego giełdy w miejsce ustępującego obecnie Millera v. Aichholz, który w obec podszłego wieku, nie chce dłużej sprawować zaszczytnego wprawdzie ale bardzo odpowiedzialnego stanowiska. Pytania, kto będzie jego następcą, na razie wcale rozwiązać nie można, tem bardziej, że giełda, mimo iż w ogromnej większości składa się z żydów, trzymała się zawsze zasady, że przewodniczącym obierała katolika. Kandydata poszukiwano stale w gronie tych wiedeńskich patrycyuszów, którzy z dawien dawna należą do najznakomitszych reprezentantów sfer bankowo przemysłowych, jak np. ustępujący obecnie przewodniczący. Trudność wyboru leży jednak obecnie w tem, że z pierwszorzędnych rodzin wiedeńskich należy coraz zmniejszająca się liczba do uczestników giełdy, a ci, którzy zostali, bynajmniej nie mają ochoty do objęcia stanowiska przewodniczącego. Giełda może mimo woli znaleźć się w tej sytuacji, że będzie musiała wybierać z pośród grona współwyznawców, a wtedy będzie miała kandydatów aż nadto licznych, sam wybór zaś o tyle utrudniony, że rozchodzić się będzie niewątpliwie o usunięcie supremacji wielkich banków tutejszych.

Drugą kwestyą, daleko jeszcze donioślejszą, gdyż odnoszącą się do materialnych interesów giełdy, jest sprawa zaprowadzenia notowań kursowych w procentach i co jeszcze ważniejsze, ograniczenie tych notowań tylko do jednego kursu, tak jak to jest praktykowane na giełdzie berlińskiej. Tutejsza urzędowa ceduła giełdowa ma aż cztery rubryki, mianowicie kurs najwyższy i najniższy w ciągu jednego dnia, oraz kurs końcowy dla kupna i sprzedaży (pieniędzy i towar). Różnicę zachodzącą między temi notowaniami, nieraz wcale znaczną, wyzyskują naturalnie komisjonerzy i liczą zwykle swym klientom przy kupnie najwyższy a przy sprzedaży najniższy kurs, powstały zaś wskutek tego zarobek „różniczkowy“ uważają za swój legalny dochód. Zaprowadzenie jednego tylko notowania, byłoby wobec tego dla interesów klienteli prywatnej niezmiernie pożądaną i usunęłoby raz na zawsze wyzyskiwanie publiczności przez te kantory, dla których przyzwyczajenie kupiecka, jest tylko formułą na papierze. Z drugiej strony należy jednak przyznać, że te domy bankowe, które wcale nie zajmują się interesami kredytowymi, lecz tylko pośrednictwem w kupnie i sprzedaży, znalazłyby się początkowo w dość trudnym położeniu, szczególnie jeżeli się rozchodzi o wykonanie poleceń efektywnych w dziale walorów lokacyjnych. Kwestya powyższa może być dla interesowanych o tyle niemila, że poruszona została przez sam rząd, któremu niewątpliwie zależeć będzie na tem, aby ją rychło załatwić, co w razie oporu ze strony giełdy, może ostatecznie także nastąpić w drodze ustawodawczej.

Po za powyższymi dwiema sprawami, giełda czem innem nie bardzo się interesowała; dopiero w ostatnich dniach wzmogło się zainteresowanie dla efektów górniczych, w szczególności dla alpinów, które prawdopodobnie pójdą w najbliższym czasie ponownie znacznie w górę tylko po to, aby publiczność znowu kupowała po najwyższych kursach. W każdym razie należy zwrócić uwagę, że obecne potaniecie i ułatwienie reportu, szczególnie w alpinach, może być tylko przejściowe i musi zmienić się znacznie na niekorzyść obecnie kupujących ze względu na niewątpliwie pogorszenie stosunków pieniężnych, które ku końcowi roku bezwarunkowo nastąpić musi.

Giełda berlińska liczy się też bezustannie z temi stosunkami i przestrzega daleko idącej rezerwy, która naturalnie działa wcale ujemnie na rozmiar interesów. Tamtejszy targ liczy się nadto także z tą ewentualnością, że wojna transwaalska może w danym razie doprowadzić do zawikłań międzynarodowych, w szczególności między Anglią a Rosją. Dodatnim momentem dla giełdy berlińskiej, głównie zaś dla targu lokalnego jest natomiast okoliczność, że kwestyonowana do niedawna budowa kanału międzyładowego, tudzież ogromne powiększenie floty niemieckiej przyjdą bezwarunkowo do skutku a jakkolwiek wykonanie tych olbrzymich inwestycji wymagać będzie szeregu lat, a bonifikacje pieniężne nastąpią tylko stopniowe w miarę wykończenia robot, niemniej będą zajęte w tych robotach działy przemysłu silnie zatrudnione także w przyszłości i zdołają niewątpliwie utrzymać na dotychczasowej wysokości obecną konjunkturę przemysłową, przez niektórych tylko za chwilową uważaną.

Giełdy w Paryżu i w Londynie, pozostają, odmiennie od tutejszej i berlińskiej, pod wyjątkowym wpływem wojny transwaalskiej, która ma ten oryginalny skutek, że im gorsze są wiadomości dla wojsk angielskich, tem silniejsze są kursy szczególnie w akcyach min złota. Najważniejszy efekt w tym dziale, Randmines, które z chwilą ogłoszenia wojny notowały 692 franków, notują dziś 1062, podobnie w górę poszły i inne, jak Eeastrand z 122 na 210, Goldfields z 132 na 212, Modderfontein z 225 na 375. Londynu kupuje bezustannie cały towar, jaki niespokojna i nerwowa spekulacja

francuska rzuca na targ paryski, wynikię wskutek tego dyferencyje na rzecz Londynu wynoszą dotąd co najmniej 100 milionów zł.; tyle mniej więcej wynosić będą koszta kampanii w Transvaalu, które największemu swemu wrogowi zapłacili nieostrożni Francuzi.

Mylili się jednak, ktoby sądził, że Anglię kupują miny z patriotyzmu, a więc z poświęcenia dla idei i dumy narodowej. Bron Boże! Oni kupują tylko dla zarobku, a obliczenie zysków odbywa się na pewnych danych, sięgających tylko kilkanaście lat wstecz i to również na grunt afrykański. Za wzór służą mianowicie walory egipskie: przed okupacją angielską notowały 7% obligacje długu egipskiego 130 franków, po okupacji i po skonwertowaniu ich na 4%, notują dziś — 538. Cyfra powyższa świadczy najlepiej, co jest warta wzorowa administracja angielska, a zważyć należy, że taki rezultat wydała ona tylko na gruncie egipskim, a cóż dopiero będzie na gruncie transwaalskim, kryjącym w sobie złoto i dyamenty! Może być, że wypadnie poczekać dłuższy czas na rezultaty, ale, że nastąpią i że przejdą wówczas wszelkie oczekiwania za to można tak śmiało ręczyć, jak za ostateczny wynik toczącej się wojny. Francuzi zaczynają powoli przychodzić do przekonania, że zrobili kapitalne głupstwo, sprzedając miny i teraz wyczekują tylko trochę korzystniejszej sposobności, by zacząć napowrót odkupować. Być może, że możliwa na razie większa kłeska wojsk angielskich dostarczy jeszcze Paryżowi tej sposobności, lecz wówczas nie powinna spekulacja francuska długo się namyślać, gdyż będzie to niezawodnie ostatnia okazyja do odebrania choć jakiejś części, mimowolnie przez nią pokrytych kosztów wojennych.

### Depesze handlowe.

#### Z targu pieniężnego.

**Wiedeń**, 15 listopada. Tendencya: Z powodu niejasnych stosunków na międzynarodowym targu pieniężnym, w ogóle rezerwowana, tylko alpiny ożywione.

**Berlin**, 15 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 230—, Staatsbahn 140-50, Lombardy 32-60, Austr. złota renta 100-90, Austr. srebrna renta 99-75, Weg. złota renta 100-25, Disconto Comandit 191—, Laura 251—, Bochumer 254-90, Harpener 199-40, Kolej Ostpreussen 89—, Kolej Mittelmeer 100-25, Kolej Meridional 132-75, Kolej Henry 115—, Renta włoska 95—, Południowa 32—, Mławka —, Turki 115-50, Renta hiszp. —, Prywatne dyskonto —, Austr. renta papierowa —, Bustiehradery 310-50, Austr. banknoty 169-85, Alpiny —, Dewizy na Wiedeń (długie) 169-30, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169-20, na Paryż (krótkie) 80-50, na Amsterdam 168-10, na Londyn długie 20-31 i krótkie 20-42. Słabsze.

**Budapeszt**, 15 listopada. Wczorajsza giełda. Austr. kred. 368-70 Weg. bank kred. 373—, Weg. bank eskontowy 252—, Weg. bank hipoteczny 232-25, Weg. renta koronowa 95-50, Rimamurania 325 —, Weg. 4-proc. renta 116-50, Weg. bank dla przemu. i handlu 95-20, Staatsbahn 246-50, Koleje uliczne 340—. Kol. południowa 250—, Weg. pożyczki 163—, Austr. renta koronowa 99-75, Weg. renta koronowa 95-30, Elektr. kol. uliczne 156-50, Ganz & Co. 165-0, Salgotarjaner 312—, Austr. złota renta 117-25. Akcje elektr. 137—.

**Frankfurt**, 15 listopada. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 230-20, Staatsbahn 140-50, Lombardy 32-10, Alpiny 270—, Austriacka renta papierowa 99-35, Austr. srebrna renta 99-05, Austr. złota renta 99-35, Węgierska złota renta 97-85 Unionbanki —, Akcje elektr. 145-90. Kolej półn.-zach. —. Usposobienie spokojne.

**Paryż**, 15 listopada. Wczor. giełda Cred. foncier 718 —, 4 proc. pożyczka rumuńska 1856 r. 96—, Grecka pożyczka 208—, proc. hiszpańskie Extérieurs 65-80. Usposobienie spokojne.

**Berlin**, 15 listopada. Wczor. giełda wieczor. (Nachboerse) Kredyty 230—, Staatsbahn 140-50 Lombardy 32—, Rosyjskie banknoty (kas.) 216-60, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 191—. Usposobienie ospale.

**Hamburg**, 15 listopada. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 230 15 Lombardy 31-75, Staatsbahn 140-50 Austr. złota renta 99-45, Węgierska złota renta 97-90 Srebro 79.75 żądano 80-25 płacono. Srebrna renta 98-90, Włoskie 92-75. Losy z 60 r. 141-50.

### Targ zbożowy i towarowy.

**Budapeszt**, 15 listopada. Pszenica na kwiecień 1900 r. 8-05 do 8-07, żyto na kwiecień 6-53 do 6-57, owies na kwiecień 1900 r. 5-14 do 5-15, kukurydza na maj 1900 r. 4-94 do 4-95, rzepak na sierpień 1900 r. 11-60 do 11-70.

**Wiedeń**, 15 listopada. (Giełda zbożowa. Na wczorajszej giełdzie sprzedawano:

Pszenica na wiosnę 8-26 do 8-21, żyto na wiosnę 6-86 do 6-84, owies na wiosnę 5-46 do 5-45, kukurydza na maj czerwiec 5-24 do 5-21, rzepak na sierpień wrzesień 11-65 do 11-75.

Z powodu lepszych berlińskich notowań zamknięcie silniejsze: Pszenica na wiosnę 8-24, żyto na wiosnę 6-86, owies na wiosnę 5-44 do 5-45, kukurydza na maj czerwiec 5-22 do 5-23.

Ceny spirytusu 19-60 do 19-80.

**Berlin**, 15 listopada. Banknoty austr. 169-40. Spirytus 47-50.

**Paryż**, 15 listopada. Trzyproc. renta 100-30. Mąka 23-25.

### Targ nierogacizny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów — Wiedeń, St. Marks).

**Wiedeń**, 14 listopada.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 11.701 sztuk świń, między temi 4.486 świń galicyjskich Ceny za tuczne świnię węgierskie 37 do 38 ct. za galicyjskie młode świnię 32 do 40 ct. za kilo, gram żywej wagi.

Redaktor naczelny:

**Adamsz Romanowicz.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor

**Stanisław Rossowski.**

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 14 listopada 1899 r.

#### Ogólny dług państwa.

	placę bieżącą
Renta papierowa	99.85 100.05
Renta srebrna	99.55 99.80
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	167.50 169.50
1860 po 500 zł. wa. 5%	125.25 126.25
1860 po 100 zł. 5%	156.50 157.—
1864 po 100 zł.	200.75 201.50

#### Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta siata wol. od pod. 4% na 100 zł.	117.15 117.35
Renta wol. od pod. 4% na 200 kor.	99.50 100.—
Renta inwest. austr. 3 1/2% na 200 kor.	88.25 88.75

#### Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	98.— —
Kol. Cesarz. Białobryzy w głowie wołnie od podatku za 100 zł. 4%	116.— 117.—
Kol. Cesarz. Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	123.— 123.80
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	97.60 98.20
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	210.50 211.60

#### Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	— —
w głowie za 200 zł. 5%	— —
Kol. bułowińskie lokal. na 200 kor. 4%	98.— 98.50
Kol. gal. Karola Ludwika na 200, 100 zł. 4%	97.80 98.80
Kol. lwowski czern.-jaskielki z r. 1894 na 200 kor. 4%	97.25 97.70

#### Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Weg. siata renta za 100 zł. 4%	116.60 116.80
w wal. kor. za 200 zł. 4%	95.40 95.60
kor. p. prop. z 1/2% 100 zł	99.05 100.—

Weg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4 pr	188.— 188.75
połopremiowa za 100 zł.	162.— 163.—
za 50 zł.	162.— 163.—

#### Inne publiczne pożyczki.

Pał. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. na 200 zł. kor. 4%	95.— —
Bukowińskie obl. propinacyjne los. na 100 zł. 5%	101.75 —
Galic. pożycz. kraj. z r. 1870 na 100 zł. 6%	94.20 95.—
Galic. pożycz. kraj. z r. 1893 na 200 kor. 4%	94.20 95.—
Galic. obl. propin. z roku 1889 na 100 zł. 4%	95.80 96.10
Pożyczka prełowa m. Wiednia z r. 1874	187.— 188.—
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 na 100 zł. 4%	92.50 93.—
Renta włoska na 100 kor. 4%	95.25 95.25
Pożyczka bułgarska z r. 1892 na 100 zł. 6%	104.20 105.—
Pożyczka serb. prem. z 1890 frank. 2%	85.25 86.25
Tureckie obl. prem. kolej. na 400 fr.	57.20 57.70

#### Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. nom.).

Austr. sakl. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	96.— 97.—
obl. pr. z r. 1880 1/2%	119.60 120.60
1880 3/4%	117.— 117.75
Bukowiński sakl. kred. ziem. los. 5%	109.75 104.50
los. 4%	85.— 85.40
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	— 110.—
los. 60 lat 4 1/2%	98.— 98.60
każdy 4%	93.30 93.80
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 60 lat	92.— 92.25
4% los. 41 lat	94.40 95.—
4% stare	84.— 85.—
4% na 200 kor.	91.80 92.40

Banku krajowego dla Galicji i Lądów. 4 1/2% 51 1/2 lat swrotne	99.40 100.30
Banku krajow. los. 57 1/2 lat na 200 kor. 4%	95.50 96.50
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	99.— 100.—
Banku krajowego oblig. komun. 1 em. 4 1/2 lat na 200 kor. 4 1/2%	99.— 100.—
Banku krajowego obligac. komun. 4. em. 46-let., za 200 kor. 4%	98.— —
Banku krajow. obl. kol. los. na 200 kor. 4%	98.— 96.25
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	99.05 100.05

#### Obligacje z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 na 400 zł. 4% umiote 10%	89.— 89.40
Kolei Lwów-Czern. z r. 1884 na 300 zł. 4%	96.80 97.20
Gal. kol. lok. wschodn. na 100 zł. 4%	99.50 100.—

gal. Weg. kolei em. 1870 na 200 zł. 5%	105.70 106.30
1878 na 200 zł. 5%	105.80 106.20
1887 na 200 zł. 4%	96.70 96.40

#### Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	149.75 150.25
Banku austr. 100 zł.	1390— 1391—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	368.00 369.—
Weg. banku kredyt. 200 zł.	373.50 374.—
Banku austr. tow. esk. 500 zł.	725.— 735.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	371.— 373.—
dla handlu i przem. 200 zł.	— —
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	233.40 234.—
Austro-węg. 600 zł.	905.— 908.—
Związek. (Unionbank) 200 zł.	303.— 304.—
Czesk. banku związk. 100 zł.	131.50 131.75
Złotyostenska banka 100 zł.	128.90 129.20

#### Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bankow. kol. lok. (ako. pierw.) 200 zł.	202.— —
(ako. zakł.) 200 zł.	143.— —
Kolei półn.-wsch. Werd. 1000 zł. mk.	6096.— 6100.—
Lwów Czern.-Jassy 200 zł.	282.— 283.—
wschodn.-galic. lokal. 200 zł.	198.— 200.—
państwowych 200 zł. par uld	330-1/2 339-75
południowej 200 par uldine.	71-25 71-75
węglar. galicyj. 1. 200 zł.	207.— 208.—

#### Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towars. 500 kor.	472 482 —
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	268.75 277. 5
Przemysłow. Tow. śelaz n. przem. 200	1253.— 1254.—
Siedobiel 500 kor.	969.— 964 —
Tureckie azra. tytoniow. 500 fr. per. ult.	193.75 193.75
Trifail tow. kop. węgla 70 zł. 5	195-1/2 197.—

#### Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basillen) 5 zł.	6.60 7-20
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	198.60 199.60
Cisry 40 zł. mk.	61.— 62.50
Tow. śeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	155.— 162.—
Pożyczka m. Insubruki 20 zł.	39.50 41.60
Losy m. Krakowa 20 zł.	28.50 29.60
Pożyczka m. Buhliany 20 zł. 4%	23.75 24.75
ofen 40 zł.	64.25 66.25
Palfy 40 zł. mk.	62.— 63.—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	15.80 20.40
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.20 10.50
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	26.— 28.—
Salma 40 zł. mk.	84.— 85.—
Pożyczka m. Buzburga 20 zł.	28.00 29.50
Genosy 40 zł. mk.	83.50 84.50

Pożyczka m. Stanisławowa 20	59.— 61.—
m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	172.— —
m. 50 zł. 4%	72.— —
Waldsteina 20 zł. mk.	70.— —

#### Waluty.

Dukat cesarski	6.69 6.71
Austr. węg. 8 gold. siata moneta.	— —
20 frankówka	9.58 9.58 1/2
20 markówka	11.78 11.83
Rosyjski półimperyal	— —
Niemieckie banknoty na 100 marek	59.— 59.0 1/2
Włoskie banknoty na 100 lir.	44.40 45.—
10 funtów sterlingów	129.41 129.80
Libry (za 100 rs.)	127-1/2 128 —

#### Berlin, dnia 14 listopada:

Posn. listy zastawne 4 proc. Serya 6-11	101.90
3 1/2 proc.	94.70
2 proc. Serya A.	85.60
Posn. listy rentowe 4 proc.	100.90
3 1/2 proc.	94.80
Posn. obligacje prow. 3 1/2 proc.	94.40
Libry (100)	216.60
Austr. banknoty (100)	169.60
listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	98.80

#### Warszawa, dnia 14 listopada:

Listy Hkwidac. Król. Polsk. duża	97.75
3 1/2 proc. drobne	97.75
Kob. Pol. Prem. z roku 1894	306.—
z r. 1896	270.50
Obl. prem. Banku szlacheckiego	212.—
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duża	97.90
drobne	90.60
miasta Warszawy ser. VII.	98.75
4 1/2 proc.	98.45

#### Petersburg, dnia 14 listopada:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884	296. 1/2
z r. 1893	258.—
Listy zast. Tow. kred. ziem. (kr. polak.	98.20
rosyjskie	— —
kijowskie	23. 3/4
wileńskie	98. 1/2
charkowskie	98. 1/2
ciarskowskie	130.—
besarab.-tauryda.	99.50

57 Max Pemberton.

## Kobieta z Kronsztadu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Z angielskiego).

Widok tych tłumów oderwał go na chwilę od przędzy różowych marzeń, którą snuł tak śmiało. Przejedźdzał teraz około „Criterion“. Ruch tutaj, jak zwykle, był ogromny. Aktorzy, eleganci, próżniacy tamowali prawie dostęp do gmachu. Paweł przyglądał się lichej budowie fizycznej tych ludzi, przeważnie młodych, ich bladym twarzom i podkrążonym oczom, postaciom kołyszącym się i chwiejnym.

— Mój Boże! — szepnął — tylu ludzi i ani jednego żołnierza.

I czyż mógłby być żołnierzem który z tych wymoczków? Paweł, żołnierz z krwi i zawodu, czuł dla tych ludzi pogardę. W tej chwili myśli, że mógłby być raz na zawsze pozbawiony prawa noszenia złotych epoletów i szabli, wydała mu się niesłychanie bolesną.

— Nie, nie! — mówił do siebie — Bóg pozwoli mi jeszcze służyć carowi.

Uderzenie *cabu* o kamień trotuaru wyrwało Pawła z zadumy. Był na miejscu. Ujrzał się w wąskiej o starożytnych gmachach ulicy; panowała tutaj arystokratyczna cisza i powaga.

Dom, przed którym zatrzymał się powóz, miał, jak inne w tej ulicy wygląd nieco ponury, był jednak wielki i wspaniały o imponujących rzeźbach

przy kamiennych odrzwiach. Okna, ozdobione rzeźbami w stylu barocco, były wąskie i umieszczone wysoko; widniały w nich artystyczne, żelazne kraty.

Paweł wbrew radzie Mariany, odprawił *cab* — i zadzwonił.

Za chwilę znajdował się w monumentalnej sali wchodowej, umeblowanej nadzwyczaj wspaniale i bogato. Człowiek w liberyi, który mu otworzył drzwi — widocznie Rosyanin — stał przed nim zgięty, oczekując rozkazów.

— Baron w domu? — rzucił Paweł.

— Oczekuje na waszą wielmożność.

Nie pytał nawet o nazwisko, wiedział, kto był gość.

Paweł wszedł do tego pełnego powagi domu z zupełnym zaufaniem. Wspaniałość przedpokoju zdumiała go i zaimponowała mu. Teraz lokaj skłonił się znowu nisko i wskazał mu szerokie schody, utopione w kobiercach i kwiatkach egzotycznych, a prowadzące na pierwsze piętro.

Tutaj panował taki sam przepych, jak na dole. Przez szereg pokoi milczący lokaj zaprowadził gościa do jasnego obszernego saloniku — i prosił jego wielmożność, ażeby tu raczyła zająć się przez chwilę. Ściany salonu obciągnięte były i artystycznie udrapowane jasnym, w kwiaty jedwabiem, a stoneczne akwarele, zawieszono tu i ówdzie, harmonizowały wybornie z tem oryginalnym obiciem. Klomb kwiatów rozstaczał się pośrodku. Na kolumnach wznosiły się rzeźby, oświetlające białością marmuru. Sofy, sofki, krzesła, krzeselczka, wreszcie cały szereg drobniaków, uzupełniał umeblowanie tego saloniku, pełnego miękkiego wdzięku.

Harmonię jasności tego pokoju psuło tylko jedno z okien, wychodzące na ponurą kamienną ścianę sąsiedniego domu, zakratowane, ale parawanik ze

szkła, pokrytego malowidłami, starał się zakryć tu niemymi widok.

Paweł rzucił kapelusz na jedną z sof i usiadł sam z miną zadowoloną.

— Ci dyplomacii! — mówił do siebie — to szczęśliwy naród. Gadają cały dzień i bawią się całą noc. Placą im dwadzieścia tysięcy rubli rocznie za to, żeby oklamywali sąsiada, iż czarne jest białem. Jeśli zaś idzie o jakąś poważną robotę, to ci panowie zabierają swe papiery i wracają do domu, a występujemy na scenę my — żołnierze. Do diabła! potrafiłbym kłamać taniej, aniżeli za 20,000 rs. na rok. Zresztą Fedor nie bardzo potrzebuje tych pieniędzy, sam zawsze był bogaty.

Takimi i podobnemi rozmowami, Paweł urozmaicał sobie oczekiwanie.

Po chwili dostrzegł na stole rosyjską gazetę. Wziął ją do rąk i przeczytał od deski do deski. Robiło mu to wielką przyjemność, gdy myślał wracał do swoich, dowiadywał się, co się dzieje na dworze carskim, w Petersburgu, w Kronsztadzie. Niepokoilo go jedno: czy gazety nie piszą o jego sprawie? Ale nie! Panowało w nich pod tym względem martwe milczenie.

Cenzura umie w Rosyi kłaść prasie pieczęć na usta.

W każdym razie czytanie gazet i wspomnienia, które zbudziły się w umyśle Pawła przy tej sposobności, tak go zaabsorbowały, że zapomniał nieomal, gdzie się znajduje i po co tu przybył. Dopiero dźwięk godziny, którą wybił alabastrowy zegar, stojący na wyłaczanym kominku, powołał go do poczucia realnych warunków bytu.

Wybiła pierwsza.

(C. d. n.)